Nr. 268 | Kraków, sobota 30 listopada 1918 | Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Posiedzenie uzupełnionej Rady miejskiej.

Protest rządu przeciw gwałtom niemieckim. — Prawda o rozruchach lwowskich. — Metody endeckiej agitacyi w Warszawie.

W rocznicę listopadową.

W niezwykłych warunkach obchodzimy dziś rocznicę listopadową.

Warszawa stolica Polski wolna od obcych wojsk — siedzibą wolnego polskiego rządu!

Polska doczekała się chwili, że **Nemezis dziejowa wszystkich jej trzech zaborców kolejno powaliła! Padły w proch wszystkie trzy trony,** które stanęły były na czele grabieży... Przed Polską roztacza się perspektywa że stworzy państwo godne jej dziejowych przeznaczeń, że zrewindykuje wszystkie ziemie, gdzie żywioł polski zachował swą siłę, że uzyska wylot na Bałtyk! Że wkluczy dzielnice dawno utracone: Cieszyńskie, Górny Śląsk! I że będzie Polską ludu — Polską milionów, które żywią i bronią państwo.

Świetny zapał młodzieży i bitność wojska zmarnowane zostały w listopadowem powstaniu przez niezdecydowanie pomiędzy ugodą, a walką ówczesnych prowodyrów narodu i wodzów. Polityka starcza rozcieńczyła·była impuls młodych, żywych!...

Dziś z radością konstatujemy, iż ster państwa dzierży wódz nieugięty i rząd, reprezentujący przedewszystkiem świeże, niezużyte warstwy narodu i niosący to hasło **uludowienia** Polski, które już przeczuwał wódz w sukmanie, a które dziś po mękach światowej wojny — stanie się hasłem dla wszystkich krajów. Więc choć czeka nas wielki trud i wiele jeszcze cierpień — skutkiem strat, które poniosły ziemie polskie w pożodze wojennej — jesteśmy w przededniu ujrzenia potężniejszego obrazu Polski, niźli ten, za który ginęli bohaterowie listopadowi.

W sprawie rekonstrukcyi gabinetu polskiego.

Według kolportowanych wiadomości, których dotąd nie mogliśmy sprawdzić, miał min spraw wewn. Thugutt złożyć swoją tekę do dyspozycyi w ręce Rady ministrów.

Warszawski „Kuryer Polski", pisząc o znanych naszym czytelnikom warunkach, które pp Witos i Kędzior przedłożyli premierowi Moraczewskiemu — w artykule „Ludowcy a rząd" — taką dodaje charakterystykę ludowców galicyjskich, posiłkując się wyjaśnieniami p. Dubiela:

„Ale wśród ludowców panują i inne prądy. Zarysowała się już wyraźnie lewica P. S. L. Na czele jej stoi prof. Dubiel, członek b. rządu lubelskiego, gdzie figurował jako minister oświaty. Jest on sekretarzem stronnictwa ludowego. Ma dwie objekcye co do zakomunikowanych wczoraj p. Moraczewskiemu postulatów.

„P. S. L. — mówił nam p. Dubiel — **nie przesądziło dotąd swego oficyalnego stosunku do rządu.** Ogłoszone postulaty mają jedynie charakter **osobistych zapatrywań poszczególnych posłów ludowych.**

Ostateczne stanowisko P. S. L. do rządu będzie ustalone na zjeździe Rady Naczelnej Stronnictwa dnia 1 grudnia w Tarnowie".

— „Czy nie przewiduje pan, że do tego czasu mogą zajść oczekiwane zmiany w rządzie w kierunku rekonstrukcyi?"

— „Nie. Właśnie przed chwilą mówiłem z prezydentem ministrów. Do 1 grudnia żadne kombinacye rekonstrukcyi gabinetu nie są brane w rachubę".

Następnie p. Dubiel twierdził, że poseł Witos, Tetmajer, red. „Piasta" Rączkowski grawitują bardzo silnie do narodowej demokracyi.

— „Poseł Tetmajer w ciągu ostatnich 3 tygodni dwa razy wystąpił z P. S. L. i tyleż razy wstąpił do narodowej demokracyi, by znowu z powrotem za każdym razem znaleźć się ponownie w P. S. L. Red. Rączkowski stale pozostaje w kontakcie z nim.

Ta właśnie grupa — informował dalej p. Dubiel — prowadzi rokowania z rządem, wysuwając postulaty pod wpływem narodowej demokracyi. **A w Galicyi na wsi dzieje się co innego.** Tam odbywają się liczne wiece, jak np. w Tarnowie, Tarnobrzegu, gdzie zapadają uchwały, bezwzględnie popierające rząd warszawski.

— „**Znaczny odłam stronnictwa** — mówił p. Dubiel — nazwijmy go lewicą, **domaga się rządu robotniczo-chłopskiego.** Do tego odłamu przylgnął całem sercem p. Stapiński.

„I my żądamy rekonstrukcyi gabinetu, ale z utrzymaniem p. Moraczewskiego, jako prezydenta ministrów. Chcemy wciągnąć Poznańczyków, ale nie pp. Korfantego i Seydę. Uważamy bowiem za nieobywatelskie i niepatryotyczne stanowisko: „Jak nie dacie nam tek, jakich my chcemy — nie damy wam pieniędzy".

— „Czy zanosi się na rozłam w P. S. L.?"

— „Dojdzie oczywiście do poważnej scysyi na zjeździe w Tarnowie. Lewica stawiać będzie swe postulaty bardzo energicznie. Ale za wszelką cenę dążyć będzie do uniknięcia rozłamu".

Tyle w „Kuryerze Polskim".

Dla rozmaitości z pasztetów, fabrykowanych przez prasę reakcyjną, na zadławienie, jakby chciała, rządu ludowego, przytaczamy poniższe uwagi „Głosu Narodu":

„Jak widać z wiadomości, które nadchodzą z Warszawy, ludowcy i Poznańczycy, pertraktujący z obecnym rządem p. Moraczewskiego i z obecną głową państwa Piłsudskim, postępują z wielką wyrozumiałością, aż zbyt wielką. Nie żądają podobno ustąpienia p. Moraczewskiego..."

Cóż za „wyrozumiałość" zdumiewająca... **Blok ludowców** (t. j. pp. Kędziora i Witosa) oraz **narodowych demokratów poznańskich** mógłby wedle „Głosu Nar." dla swoich stronników żądać widocznie absolutnie wszystkiego, chcieć ekspropriacyi wszystkich tek dla siebie ale jest „wyrozumiały", jest pobłażliwy tak, że nawet daruje Moraczewskiemu jego byłą przynależność do pierwszego rządu ludowego w Lublinie, którą „Głos Narodu" nazywa skompromitowaniem (sic!)

Dalej tenże „Głos Narodu" wyraża zgorszenie, iż trudności w rokowaniach sprawia kwestya **„osobistej natury"**, a tem mianem określa kwestyę „ustąpienia obecnego ministra spraw wewnętrznych p. Thuguta".

O motywach osobistych pomówimy nieco dalej... Ale minister, którego wyrugowania bądź przez rząd Moraczewskiego bądź przez Piłsudskiego dla dogodzenia p. Witosowi et comp. chciałby „Głos Narodu" nie jest jakimś prywatystą politycznym, do którego pasowałoby ewentualnie określenie: „...osobistej natury" lecz głową silnego w b. Królestwie **stronnictwa ludowego.**

Pytanie, jakby „Głos Narodu" zapatrywał się na sytuacyę odwrotną, gdyby Thugutt, powołując się na swoje stronnictwo domagał się usunięcia Witosa.

W polityce nie ma wyrazu „wyrozumiałość" — przy rokowaniach o zgodę: istnieje tylko lepsza lub gorsza wola ku temu.

Otóż blok Witosowo-poznański nie zadawala się żądaniem tylu, a tylu miejsc dla siebie, lecz usiłuje zarazem zbijać w gabinecie przedstawicieli innych stronnictw, przesądzać o ich własnym składzie!

Spójrzmy tymczasem na stronę drugą i ujrzymy tę sumę dobrej woli, która — przynajmniej taka wiadomość nie penetruje znikąd — nikogo z owego bloku nie kwestyonuje, chociaż co do p. Korfantego prócz istotnie mogących się nasuwać zastrzeżeń w kwestyi sprzedania „Górnoślązaka" firmie Napieralski, tak jaskrawo właśnie teraz skompromitowanej w Królestwie za okupacyi niemieckiej (o czem pisaliśmy obszerniej) możnaby podnieść i zrujnowanie przez **lekkomyślne** poprowadzenie banku „Sylwan" licznych rodzin chłopów górnośląskich... Bank ów jak wiadomo, zakupił był dobra Juliusza Potockiego Dulów, Karniowice pod Trzebinią i pociągnął olbrzymie straty chłopskie.

Ale w gabinecie Moraczewskiego tendencyi utrudnienia porozumienia — choćby uzasadnionej — niema. Członków bloku traktuje się „en bloc". **On** — ten blok — **przejmuje odpowiedzialność moralną za swój skład.**

Jedno tylko nasuwa się pytanie, jak zjazd Rady naczelnej ludowców galicyjskich zapatrywać się będzie na akcyę pp. Witosa i Kędziora przeciwko... przywódcy ludowców w b. Kongresówce!

Warszawa (PAT.) „Kuryer Warszawski" donosi: **Posłowie ludowi Witos i Kędzior wyjechali już z Warszawy. Wskutek tego konferencye, zmierzające do przekształcenia gabinetu uległy przerwie. Powzięte w Warszawie uchwały co do rekonstrukcyi rządu ludowcy galicyjscy uznali za właściwe poddać aprobacie zjazdu polskiego stronnictwa ludowego, który odbędzie się dnia 1. grudnia w Tarnowie. Również reprezentanci Wielkopolski uzależniają wstąpienie do gabinetu p. Moraczewskiego od decyzyi Rady ludowej W. Ks. Poznańskiego, która zbiera si ędnia 3 grudnia.**

Także — lojalność...

ODPARTY ATAK...

We Lwowie, jak już donieśliśmy po oswobodzeniu miasta odbyło się zgromadzenie obywatelskie. Na tem zgromadzeniu p. **Głąbiński silnie zaatakował rząd ludowy w Warszawie.** Atak ten jednak spotkał się ze stanowczym protestem tow. Smulikowskiego, Kossaka i adwokata Hofmokla.

Na posiedzeniu lwowskiego Komitetu Rządzącego nasi tt. z naciskiem zaprotestowali przeciw wystąpieniu posła Głąbińskiego, jako przeciw **nielojalnemu i szkodliwemu postępowaniu.** Kom Rządzący bowiem, jak wiadomo, zaznaczył, że jest organem rządu warszawskiego, notyfikował to rządowi i ogłosił publicznie w sposób uroczysty. Wobec tego wystąpienie p. Głąbińskiego, jako członka tegoż komitetu przeciw zwierzchniemu rządowi warszawskiemu było niedopuszczalną nielojalnością. Zwolennicy pana G. protestowali i usprawiedliwiali się, nie mogli jednak ukryć pewnego zażenowania.

Prawda o rozruchach lwowskich.

Od osób ze sfer ludności żydowskiej, które przyjechały ze Lwowa i dokładnie są obznajomione z ostatnimi smutnymi wypadkami, otrzymujemy następujące bliższe informacye:

Chcąc zrozumieć rozruchy bandyckie we Lwowie, trzeba uwzględnić fakta, które zaszły po zamachu Ukraińców w czasie, gdy znaczna część

Lwowa znajdowała się w ich ręku. Najważniejszym jest fakt wypuszczenia przez nich zaraz w początkach ich panowania z wszystkich więzień przeszło 400 najniebezpieczniejszych włamywaczy i bandytów. Dalej trzeba uwzględnić, że Rusini wzięli policyę i żandarm., że wreszcie uszkodzili rezerwoary w ten sposób, iż oświetlenie gazowe zupełnie nie funkcyonowało, ulice zatem były zupełnie ciemne. Pamiętać trzeba jeszcze o fakcie, że Ukraińcy w sposób ohydny kopali przepaść między ludnością żydowską a chrześcijańską. I tak zaszedł następujący charakterystyczny wypadek: jeszcze podczas inwazyi ukraińskiej część wypuszczonych przez nich zbrodniarzy uzbroiwszy się i przypiąwszy sobie orzełki, napadła na mieszkańców ul. Pod dębem. Milicyanci żydowscy zgłosili się do Komitetu polskiego i oświadczyli, że bandytów, których przezwiska cytowali, z bronią w ręku rozpędzą, co też rzeczywiście uczynili. Tegoż dnia ogłosił sztab ukraiński, że legioniści napadli na milicyantów żydowskich, którzy jednak dzięki pomocy ukraińskiej po stoczeniu walki z legionistami tych ostatnich odparli. Cel tego komunikatu i skutek był jasny.

Gdy tedy wojska ukraińskie zostały wypędzone 22 b. m., wówczas tych 400 bandytów znalazło łatwe pole do „pracy". Żołnierze polscy byli pomęczeni, z czego oni korzystając, bandami rzucili się na łup natychmiast po linii najmniejszego oporu, zatem tam, gdzie rabowanie było najłatwiejsze, ze względu na przygotowane podłoże. Zaznaczyć należy z naciskiem, że na ogólnem zebraniu obywatelskiem tegoż dnia wszyscy reprezentanci wszystkich stronnictw potępili zapoczątkowane rozruchy bandyckie i z całą energią napiętnowali je jako zbrodnię, przeciw której wystąpić należy. Na 1. posiedzeniu w nocy Komitet nietylko jednogłośnie potępił te gwałty, ale nadto natychmiast w nocnej porze, wśród gradu kul bandyckich udał się do Komendy, żądając jaknajenergiczniejszej akcyi przeciw bandytom. Już przed południem tegoż dnia 22 zaczęto organizować milicyę i policye celem stłumienia rozruchów. Przez całą sobotę organizowano przy pełnej pomocy wszystkich reprezentantów wszystkich stronnictw polskich milicyę i policye i czyniono wszystko, aby rabunki, które przybrały bardzo wielkie rozmiary, opanować. Prasa również jednogłośnie potępiała je, jednem słowem całe politycznie nieuświadomione społeczeństwo bez jednego odmiennego głosu zrobiło wszystko, co możliwe, aby rozruchy opanować, co rzeczywiście w niedzielę rano nastąpiło.

Dwie miary.

Czytamy w „Nowej Gazecie" warszawskiej:

„Gazeta Poranna", (organ narodowej demokracyi) wystąpiła z energicznym artykułem przeciwko p. Filipowiczowi (z ministerstwa spraw zagr.), oświadczając iż polityk, który kiedyś był zwolennikiem polityki porozumienia z państwami centralnemi nie może być dziś przedstawicielem państwa polskiego.

Taką moralność usiłuje narzucić endecya rządowi, inną zachowując dla siebie.

Członkiem Paryskiego Komitetu Narodowego występującego jako reprezentacya Polski, jest generał Haller, który był jednym z najgorliwszych zwolenników polsko-niemiecko-austryackiego sojuszu.

Generał Haller zaznaczył się jako energiczny zwolennik składania przez legiony przysięgi na sojusz z państwami centralnemi i na wierność ich naczelnemu wodzowi. Generał Haller do tej przysięgi zmuszał podwładne sobie oddziały.

Narodowa demokracya ma moralność murzyna, dobre jest to, co ja czynię, złe to co czynią moi przeciwnicy".

Tyle „Nowa Gazeta"... Dalecy jesteśmy tutaj powtarzając jej słowa od jakiejkolwiek chęci uwłaczania brygadyerowi Hallerowi.

Dzielny żołnierz — w sprawach wymagających politycznego zoryentowania się ulegał autorytetom, a takim wydawała mu się wówczas osławiona T. Rada Stanu, która rotę przysięgi bezwzględnie forsowała.

Dopiero Brześć otworzył mu oczy na to, co zawierało owo zobowiązanie... I po Brześciu doszedł do Kaniowa! Dzielnie zastąpił swojego szefa... Zielińskiego.

Teraz dzięki swoim koneksyom paryskim jest gen. Haller z najwyższym zachwytem traktowany przez prasę endecką, któraby chciała jego osobę jak najbardziej wykorzystać dla siebie.

Rząd bawarski i Rada robotnicza przeciw Berlinowi.

„Korr. Hoffmann" donosi: Bawarskie ministerstwo spraw zagranicznych wysłało następujący telegram do posła bawarskiego w Berlinie:

„Ponowne usiłowania kontynuowania starych metod urzędu spraw zagranicznych, aby naród ponownie oszukać i nie dozwolić mu poznać prawdy, zniewalają ministerstwo spraw zagranicznych państwa ludowego Bawaryi do zerwania wszelkich stosunków z obecnymi przedstawicielami urzędu spraw zagranicznych.

Kurt Eisner.

Komitet wykonawczy Rady robotniczo-żołnierskiej i włościańskiej w Monachium wysłał następujący telegram do komitetu wykonawczego Rady robotniczo-żołnierskiej w Berlinie:

„Komitet wykonawczy Rady robotniczo-żołniersko-włościańskiej dowiaduje się z obrad konferencyi przedstawicieli republik niemieckich z oburzeniem o niesłychanym fakcie, że jeszcze ciągle skompromitowani przedstawiciele dotychczasowego systemu: Erzberger, Solf i Scheidemann wywierają zdecydowany wpływ, szczególnie na politykę zagraniczną. Żądamy natychmiastowego usunięcia tych przeciwrewolucyjnych żywiołów. Wzywamy Radę robotniczo-żołnierską w Berlinie, aby wszystkimi środkami spowodowała upadek rządu, [illegible] w dalszym ciągu użycia takim osobom decydującego stanowiska.

W ten sposób — jak wykazuj powyższe depesze — proces rozpadania się Niemiec postępuje dalej. Konflikt bawarsko-pruski może mieć bardzo poważne następstwa.

Prezydent bawarski Kurt Eisner należy do lewicowego odłamu socyalistów niemieckich i jak widzimy gwałtownie występuje wraz ze swym rządem i radą robotniczą przeciwko rządom Solfa i Scheidemanna.

Endecya agituje!

(Kor. „Naprzodu").

Warszawa, 28 listopada.

Endecya w dalszym ciągu prowadzi gwałtowną agitacyę przeciwko rządowi ludowemu i Piłsudskiemu. Fiasko agitacyi za odsieczą Lwowa, gdy komendant zorganizował i ukończył akcyę, zanim endeckie zastępy ruszyły z miejsca, nieco ochłodziły zapał endeckiej klijenteli... Po paru dniach jednak endecy znaleźli nowy objekt agitacyi — walkę o Wilno. Teraz tym taranem usiłuje się bić w rząd. Nieodpowiedzialna ta agitacya może oczywiście tylko zaszkodzić niewątpliwie przygotowywanej przez Komendę wielkiej akcyi oczyszczenia Ober-Ostu oraz dalszym planom. Endecya dziś nie cofa się przed zgoła anarchistycznymi planami powołania do życia starzędów powiatowych, któreby miały zadanie sprawować funkcye rządzących organów(!) i tworzyłyby wraz z posłami galicyjskimi Sejm tymczasowy. Słowem organizują nowy rząd!

Nieobliczalne skutki tej endeckiej akcyi są jasne!...

Z ostatniej chwili.

PROTEST RZĄDU POLSKIEGO PRZECIW GWAŁTOM NIEMIECKIM.

Rząd polski wystosował dn. 27 bm. notę do rządu republiki niemieckiej. Wskazał w niej na niesłychane nadużycia wojsk niemieckich okupujących dotąd kresy wschodnie, protestując uroczyście przeciw naruszeniu w wielu wypadkach suwerennych praw państwa polskiego, tudzież przeciw aktom gwałtu, dokonywanym nad ludnością polską. Dlatego rząd polski domaga się natychmiastowej ewakuacyi obszaru okupowanego przez wojska niemieckie, a wobec powagi sprawy żąda na swoją notę niezwłocznej odpowiedzi.

KONIEC HERSZTÓW OBER-OSTU?

„Zuricher Anzeiger" donosi: Generał Hoffmann znany z rokowań brzeskich, jest internowany w Kownie. W jednej wiosce pod Kownem internowano także ks. Leopolda bawarskiego.

WALKI WOJSK POLSKICH Z NIEMCAMI.

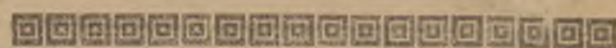
„Kuryer Warszawski" donosi: Pod Ciechanowcem na Podlasiu oddziały brygady pułkownika Minkiewicza stoczyły walkę z Niemcami, w której z naszej strony poległo 6 żołnierzy i 1 podchorąży. Straty Niemców są znaczniejsze. Wzięto do Niewoli kompanię Niemców, złożoną ze 150 ludzi.

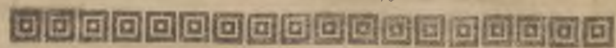
OBECNA SIŁA ZBROJNA W POLSCE.

Według obliczeń władz wojskowych ogólna siła różnych oddziałów polskich wynosi w obecnej chwili 80.000 żołnierzy.

BRZEŚĆ LITEWSKI W RĘKACH POLSKICH?

Od osób przybywających z Brześcia Litewskiego, dowiaduje się „Kuryer Polski", że z wyjątkiem jednego fortu cały Brześć Litewski znajduje się w rękach polskich.





KRONIKA.

Kraków, piątek, 29 listopada.

CHWASTEK NA POLSKIEJ NIWIE. Urozmaiceniem wczorajszej poważnej dyskusyi w Radzie m był występ radnego Chwastka z Krowodrzy, który opowiadał wśród ogólnego śmiechu o tem, jak kopał rzodkiew z żoną i o tem, że 8-godzinny dzień roboczy spowoduje tylko chodzenie robotnika do knajpy. Ten występ p. „radcy" wywołał okrzyki na ławach socyalistycznych: „Wstyd, panie Chwastek!" — zresztą w tonie pobłażliwem dla umysłowego ubóstwa krowoderskiego „radcy".

Ten komiczny epizod ma swoją poważną stronę: p. Chwastek „reprezentuje" podmiejską dzielnicę (robotniczą), a występuje przeciwko robotnikom. Co na to robotnicy z Krowodrzy?

O BOLSZEWIZMIE odbędzie się dziś odczyt (z dyskusyą) w Związku dla Sekcyi akad., rady robotniczej i referentów partyjnych.

Tow. K. z Krowa podzielił się swemi wrażeniami z Rosyi i Ukrainy.

NOWA TARYFA MAKSYMALNA NA MIĘSO: Mięso wołowe 12 K, cielęce 15 K, wieprzowe 22 K słonina, biel. sadło 33 K za 1 kg.

WSKUTEK INTERWENCYI TOW. KLEMENSIEWICZA, więziony w aresztach wojskowych na Montelupich tow. Jan Stańko, został wypuszczony na wolność.

CZŁONKÓW RADY NADZORCZEJ krak. Konsumu robotn. zaprasza na niedzielę 1 grudnia bież. roku 9 rano w lokalu Miejskiej Kasy dla chorych (Dunajewskiego 5) Dyrekcya tegoż konsumu Sprawy nader ważne.

KONFERENCYA MĘŻÓW ZAUFANIA KOLEJARZY. Odbędzie się dnia 1. grudnia br. w Krakowie w Związku stowarzyszeń robotniczych przy ulicy Dunajewskiego l. 5. konferencya mężów zaufania kolejarzy ze Śląska cieszyńskiego, Galicyi i Królestwa Polskiego. Porządek dzienny: 1. Centralna organizacya kolejarzy polskich. 2. Regulacya poborów oraz stosunków służbowych. 3. Wnioski. Uprasza się wszystkie grupy miejscowe i stacye płatnicze, by zechciały wysłać po jednym delegacie, gdyż sprawy są nader ważne. Za centralną organizacyę kolejarzy: Józef Grylowski, Jan Packan.

ESDEK ZA MORACZEWSKIM. W dzienniku „lewicy" PPS. „Głos Robotnicy" znajdujemy taki ustęp w notatce o jednym z wieców warszawskich:

„Przemawiało kilku mówców, z których jeden tow. Tradycya (jeden z wybitniejszych mówców S. D. Red.) w dłuższem przemówieniu mówił o sytuacyi politycznej i oświadczył, że **esdecy gotowi są bronić rządu Moraczewskiego przed naciskiem kontrrewolucyi endeckiej**, porównywując obecną sytuacyę z buntem Korniłowa za czasów Kiereńskiego w Rosyi. Ryzykowne to twierdzenie jest zapewne wyrazem osobistych poglądów t. Tradycyi".

„Ryzykownem" twierdzeniem nazywa „Głos" powiedzenie esdeka, że trzeba bronić socyalistycznego rządu przed reakcyą.

Jakoś bardzo „ryzykowny" socyalizm...

Posiedzenie Rady miejskiej.

Deklaracya socyalistów. — Rada uchwala podziękowanie rządowi i Piłsudskiemu za odsiecz Lwowa. — Wniosek o subskrypcyę pożyczki państwowej. — Sprawy aprowizacyjne. — Mowa Daszyńskiego.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady m. nadała nastrój podniesiony obecność nowomianowanych zastępców klasy robotniczej, którzy po raz pierwszy od istnienia „sławetnej“ Rady m. Krakowa w pokaźniejszej liczbie — choć nie odpowiadającej istotnemu stosunkowi sił — weszli do Rady, aby strzedz interesów klasy robotniczej i jej imieniem przejąć część władzy w gminie.

Radcowie socyalistyczni zjawili się z czerwonymi gwoździkami i zajęli skrajną lewicę w sali.

Po złożeniu ślubowania przez nowych radców w ręce prez. **Federowicza** nastąpiło odczytanie deklaracyi poszczególnych stronnictw, reprezentowanych przez nowo wstępujących radców.

Deklaracya radnych socyalistycznych.

Imieniem radnych P. P. S. D. tow. **Daszyński** odczytał deklaracyę, którą przytoczymy w jutrzejszym numerze.

Wyłuszcza ona główne postulaty klasy robotniczej w polityce gminnej.

Następnie składali programowe oświadczenia pp.: **Holeksa** imieniem robotników chrześć.-narodowych, **Tabaczyński** imieniem narodowo-demokratycznych i dr Schreiber imieniem żydowsko-socyalistycznych.

Hołd dla Lwowa,

Prez. Federowicz w imieniu Rady dał wyraz współczuciu i żalowi z powodu bolesnych przejść miasta Lwowa (radni wstają z miejsc) i zgłosił akces rady m. Krakowa do uchwały Rady lwowskiej, stanowiącej uroczyście przyłączenie Lwowa do Rzeczypospolitej polskiej.

Tow. Daszyński postawił dodatkowy wniosek: **Rada miasta Krakowa wyraża bohaterom Lwowa cześć i radość z uwolnienia miasta a Rządowi polskiemu oraz Józefowi Piłsudskiemu podziękowanie za skuteczną odsiecz dla Lwowa.**

Wnioski powyższe uchwalono jednomyślnie, abstrahując od radnego żydowskich socyalistów, który jako „neutralny“ nie głosował za nimi.

Tow. Daszyński o odsieczy Lwowa.

W związku z hołdem dla Lwowa przemówił tow. Daszyński:

Łączę się w uczuciu serdecznej radości, że Lwów uwolniony został od brutalnej przemocy lecz równocześnie **odeprzeć muszę nikczemne ataki, które przy tej sposobności zwracano przeciw rządowi ludowemu i Piłsudskiemu.** Podczas gdy naczelny wódz z rządem przygotowywał odsiecz i zmuszony był do zachowania w tajemnicy wstępnych działań, prasa przeciwna by dogodzić celom partyjnym podnosiła szereg oszczerstw przeciw niemu. Oszczerstwa te były nieuzasadnione, bo pierwsze siły zbrojne, które można było zgromadzić, wysłał rząd ludowy na odsiecz Lwowa, Witając Lwów, składam podziękowanie tym, którzy nie histerycznemi słowami, nie afiszami i wrzaskiem na zgromadzeniach lecz czynem ofiarnym uwolnili od przemocy miasto, mające po wiek wieków zostać miastem polskiem na wschodzie.

W sprawie niedawnych

rozruchów we Lwowie

r. Gross postawił nagły wniosek, domagający się najostrzejszego potępienia wywołanych przez bandytów i szumowiny społeczne rozruchów we Lwowie, które kierowały się w przeważnej części przeciw ludności żydowskiej. Wniosek uchwalono.

Nagłe wnioski.

Z kolei zgłoszono kilka nagłych wniosków, które przeważnie odesłano do komisyi. R. Gross domagał się finansowej pomocy dla zdemobilizowanych żołnierzy, r. Nowak poruszał sprawę uwolnienia szkół od zajęcia na cele wojskowe, r. Wielgus stawał w obronie pracowniczek różnych biur, którym obecnie wypowiedziano zajęcie, i zażądał, by pozostawiono je w zajęciu do 1 stycznia p. r.

Nagły wniosek tow. Misiołka o uchwalenie 1 miliona koron na polską pożyczkę państwową uchwalono traktować regulaminowo.

Sprawy aprowizacyjne.

Prez. Federowicz, omawiając obecny stan aprowizacyjny Krakowa, stwierdził, **że aprowizacya nie wiele się poprawiła.** Do lipca 1919 r. brak Krakowowi jeszcze 832 wagon. mąki, na tę ilość jest zakupionych ledwie 50 wagonów, na przyszły tydzień jest tylko 4 wagony. **Moralny nacisk na rolników zupełnie zawiódł.** Również smutnie przedstawia się sprawa dostawy ziemniaków, miasto cierpi ponadto na brak węgla, drzewa i cukru.

R. Magistratu **dr Zawadzki** składał sprawozdanie z akcyi mięsnej, wicepr. **Rolle** z akcyi bonowej, która ustała z powodu braku funduszów.

Przemówienie tow. Daszyńskiego.

Tow. **Daszyński** w ostrem przemówieniu uderzył na niedołężną, powolną gospodarkę władz miejskich w sprawach aprowizacyjnych. Na szeregu faktów wykazał brak energii ze strony prezydyum w podejmowaniu inicyatywy i w przeprowadzeniu akcyi ochronnej przed obojętnością czy złą wolą poszczególnych czynników, utrudniających wyżywienie ludności. Niewiadomo np., dlaczego dotychczas nie jest załatwiona sprawa wojskowego młyna i piekarni, która już powinna zostać przejęta na rzecz gminy, skoro stoi wolna od czasu wypędzenia Austryaków. Taki sam brak energii daje się odczuć na innych polach. Niedaleko Krakowa zmarzło i zgniło 7000 korcy ziemniaków, bo szlagon uparł się płacić robotnikom tylko 3 korony dziennie(!) a zarząd gminy nie umiał zorganizować akcyi przeciw tej zbrodniczej spekulacyi! Drożyźnie mięsa nie przeciwdziała się grzecznemi kurendami do rzeźników, lecz naciskiem z urzędu, Rady gospodarczej. Akcya bonowa ustała 10 listopada. — gdzież tu jest liczenie się ze stosunkami? Należało użyć wszystkich środków a nie wstrzymywać tej akcyi właśnie w chwili, kiedy ludność, przechodząca pod rządy polskie, spodziewała się poprawy stosunków. Jeśli zarząd gminy skarży się na przepracowanie — **niech wciągnie do pracy nowe siły, które obecnie do Rady weszły,** a one z chęcią oddadzą swą niezużytą energię dla dobra ogółu.

W dalszym ciągu mowca, nawiązując do pewnych nieodpowiednich quasi „politycznych“ zwrotów w przemówieniu pr. Federowicza napiętnował w silnych słowach te niesumienne odłamy prasy, które nie ustają w kalumniach na obecny rząd polski. (Oklaski na ławach soc. i na galeryi).

Robotnicy dumni, że trzymają się legalnej drogi walki, dzień w dzień słyszą najwstrętniejsze obelgi i oszczerstwa, widzą koło siebie jakiś taniec opętańczy. Czuje się, że kto w **taki sposób** chce obalać rząd ludowy, **ten prowadzi do wojny domowej.**

Nie śmiejcie się — woła mowca — z rządu lubelskiego czy warszawskiego, bo te zasady, które one pokojową drogą proklamowały, **wchodziły gdzieindziej w życie dopiero po rzeziach, po krwawych kataklizmach społecznych!**

W końcu przemówienia tow. Daszyński, przechodząc z powrotem do spraw aprowizacyjnych, zaproponował wysłanie 2 delegatów do Londynu dla nawiązania porozumienia z reprezentantami Ameryki południowej celem zapewnienia miastu naszemu środków aprowizacyjnych z Ameryki południowej.

Mowca zamknął swą mowę oświadczeniem, że socyaliści domagają się przedstawiciela w prezydyum miasta.

O godz. 10 prezydent odroczył posiedzenie.

Nowe zwycięstwa robotników

Z RUCHU ZAWODOWEGO W GALICYI.

Układy prowadzone z przedstawicielami przemysłu naftowego, rafineryj nafty z zachodniej Galicyi i warsztatów w Gliniku maryampolskim w **Krośnie** przy współudziale sekretarza tow. **Topinka** i mężów zaufania, wydały dnia 26 b. m. korzystne rezultaty, gdyż przedsiębiorcy zgodzili się na ustępstwa na korzyść robotników.

Wprowadzono 8-godzinny czas pracy przyznając płace w tej wysokości jakie robotnicy dotąd pobierali — czyli mimo skrócenia czasu pracy z 10 i 12 godzin na 8 godzin, **płace pozostały te same.** Pobierane dotąd dodatki familijne, na mieszkanie etc. pozostają nadal w mocy.

Godziny nadobowiązkowe wynagradzane będą 50%, zaś praca w niedziele i święta 100% dodatkiem. Kowalom i pomocnikom przyznano metrówki. Do głównego komitetu aprowizacyjnego weszło ośmiu delegatów robotników, którzy wspólnie z przedsiębiorcami zajmować się będą aprowizacyą. Robotnicy otrzymywać będą **bezpłatnie naftę i węgle** jak następuje: W miesiącach zimowych dla żonatych 4 litry nafty i 3 cetnary metryczne węgla, zaś w miesiącach letnich 2 litry nafty i 2 cetnary metryczne węgla miesięcznie. Kawalerowie otrzymywać będą w miesiącach letnich 1 litr nafty i 1 cetnar metryczny w..., a w miesiącach zimowych 2 litry nafty i 1 cetnar metryczny węgla miesięcznie. — Przez miesiące zimowe w roku 1918 i 1919 wyjątkowo otrzymają żonaci 4 cetnary metryczne węgla, a kawalerowie 2 cetnary metryczne węgla miesięcznie. Zgodzono się na biura pośrednictwa pracy, które mają być założone przy organizacyach zawodowych, jednakże chwilowo przedsiębiorcy nie przyjęli żadnego zobowiązania — co jednak nastąpi dopiero po założeniu tych biur. Robotnikom rafineryjnym pracującym w ekspedycyi i na placu przyznano **dodatki na mieszkanie.** Zgodzono się na wprowadzenie sądów rozjemczych, w których skład wejdą 2 przedstawiciele robotników i 2 przedstawiciele przedsiębiorców, zaś jako przewodniczący wejdzie osoba neutralna. Sądy będą podzielone na trzy grupy a to: Przemysł naftowy, rafinerye nafty i warsztaty. Sądy te rozstrzygać będą spory wynikłe ze stosunków pracy i płac. Przedsiębiorcy zgodzili się wykonywać § 1154 b. u. c. Kowale, pomocnicy i prowadzący młoty parowe otrzymywać będą kilogramowe jako premie, lecz tylko przy zamówieniach prywatnych. Płace bednarzy zatrudnionych w rafineryach nafty zrównane będą z płacami tokarzy. Robotnicy ukwalifikowani powyżej 18 lat, otrzymywać będą co roku **płatne urlopy** a mianowicie: Pracujący w przedsiębiorstwie od 1 do 5 lat, otrzymają 14 dni urlopu co roku, pracujący dłużej aniżeli 8 lat, otrzymają 14 dni urlopu co roku. Robotnicy, którzy są członkami komisyi P. K. L. i mężowie zaufania za stratę zarobku otrzymają pełne wynagrodzenie.

Na wypadek, gdy robotnicy zatrudnieni w rafineryi nafty w Trzebini nie dojdą do porozumienia z dyrekcyą rafineryi co do płac zagwarantowanych cennikiem, natenczas sprawa ta przekazana zostanie sądowi rozjemczemu do załatwienia — na co obie strony się zgodziły.

Robotnicy odnieśli walne zwycięztwo, albowiem nietylko skrócili czas pracy od 2 do 4 godzin dziennie, ale utrzymali w mocy te same zarobki, jak również wprowadzili nowe reformy, które pod wielu względami polepszyły ich warunki bytu. Aby utrzymać warunki obecne nadal w mocy i chcąc przeprowadzać nadal korzystne reformy, obowiązkiem każdego robotnika **należeć tak do organizacyi zawodowej jak i politycznej.**

Zapytanie do ministra skarbu.

Czytam i słyszę, że pożyczka, otwarta przez Skarb Polski, źle idzie, że mało osób zapisuje się na nią, że wcale nie widać tłumnego do niej zapału. Czy samo jednak ministerstwo Skarbu w tem nie zawinia? Czy oznaczając minimalny zapis na 500 koron, nie utrudniło ono brać w niej udział warstwie najliczniejszej narodu a może i najgorętszem dla niego uczuciem przejętej?

Nie posiadając funduszów pieniężnych, mogłem jednak zdobyć się na sto koron, a wyczytawszy w „Naprzodzie“, że są asygnaty na tą kwotę, zgłosiłem się do Banku Przemysłowego z chęcią wzięcia udziału w pożyczce; tam mi jednak powiedziano, że najmniejszą asygnatą jest na 500 koron. To co mnie — zapewne — i wielu innych spotkało. I pytam, dlaczego ministerstwo Skarbu Rządu, dla którego interesy ludu pracującego są najważniejsze a również i najważniejszem jest jego poparcie, nie ułatwi temu ludowi, który przecież nie jest zasobny w pieniądze, wzięcia udziału w ogłoszonej pożyczce? I dlaczegoby asygnaty nie miały być na małe kwoty jak 100, 50, a nawet 10 koron?

Jeden z tych, co zarabia piórem.

Jak się fałszuje cudze zdania?

W niedzielnym numerze drukowaliśmy na czele artykuł tow. K. Cz., zawierający opis wrażeń z Warszawy. Było tam zdanie następujące: „Pierwsze wrażenie: przed pałacem (Kronenberga) stoi tłum, złożony z **200—300** osób, wiwatujących o odsiecz dla Lwowa. Rozlegają się także **pojedyncze** okrzyki przeciwko rządowi Moraczewskiego“.

A teraz posłuchajmy, jak to swojemi słowami powtarza „Czas“.

„Podajemy z tego opisu (K. Cz.) kilka charakterystycznych szczegółów. I tak naprzód: gdy

zajechał przed pałac Kronenberga, w którym rezyduje ob. Moraczewski, zastał przed nim **wielki** tłum osób, wołających o odsiecz dla Lwowa i wydających okrzyki przeciw rządowi".

Tłum, złożony z 200—300 osób nie jest wielkim nawet w Wyszonkach — ale w interesie „Czasu" leży kwalifikowanie go, **jako wielki w Warszawie!**

Dobrze, więc niech sobie fabrykuje takie wiadomości na własnym drucie, lecz zasię mu przytem **fałszywie** powoływać się na tow. Cz.

Czy dla „Czasu" nie istnieje **żadne minimum przyzwoitości** nawet przy powoływaniu się na cudzy podpis?

Z miasta i z kraju.

OBUWIE I ODZIEŻ. Ekspozytura Galicyjskiego Zakładu odzieży zawiadamia, że chcąc pokryć zapotrzebowanie na prowincyi, przydziela ze swych zapasów, za zgłoszeniem ustnem lub pisemnem, bezpośrednio Związkom, Urzędom, gminom i zakładom humanitarnym i t. p. gotową konfekcyę, bieliznę, trykotowe wyroby i materyały na metry wełniane i bawełniane przyczem przydziela się stosowny przydział nici. — Zgłaszać: Kraków Radziwiłłowska 8. **Zakład Odzieżowy,** chcąc przyjść z pomocą ubogiej ludności otworzył **4 warsztaty naprawy obuwia** po niskich cenach. Pracownie te mieszczą się: 1. u Steczkowskiej, Franciszkańska 4. 2. Heitnera Grodzka 42. 3. K. B. K. Straszewskiego 2 i 4. Albertów, Flisacka 25 na Zwierzyńcu. Przyjmuje się naprawy na podstawie poświadczeń „A. S. N.", które wydają okręgowe biura odzieżowe.

POSIEDZENIE KOMITETU OKRĘGOWEGO W PODGÓRZU odbędzie się w sobotę 30 bm. o godz. 6 wiecz. w sali domu Robotniczego. Sprawy bardzo ważne. **Przybyć muszą wszyscy.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU I RADY NADZORCZEJ KONSUMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU, odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godz. 7.30 wieczór w sali domu robotniczego.

BACZNOŚĆ STOLARZE KRAKOWSCY! W d. 26 listopada odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich, na którym uchwalono wezwać do przestrzegania uchwały z d. 17 b. m. i wszędzie pracować 8 godzin dziennie. Wzywa się jeszcze raz towarzyszy, by zastosowali się do uchwały ogółu a pp. pracodawców, by nie stawiali oporu woli robotników i dekretowi rządu ludowego.

Szczególniej ostrzega się pp. Najdra i Wojtyczkę, by nie prowokowali robotników, gdyż to się może dla nich nieprzyjemnie zakończyć.

Organizacya stolarzy.

INTENDANTURA POLSKIEJ KOMENDY WOJSKOWEJ W KRAKOWIE poszukuje do swych warsztatów mundurowych większej liczby zdolnych **krawców, szewców, siodlarzy, rymarzy,** garbarzy, **powroźników, ślusarzy, mechaników,** stolarzy i t. d. za dobrem wynagrodzeniem. Zgłaszać się w koszarach im. Sobieskiego przy ul. Warszawskiej lub w Zakładzie odzieżowym w Dąbiu-Piaskach.

PRZESADNA GORLIWOŚĆ. Z Nowego Sącza otrzymujemy następującą notatkę: Endecy, z których winy Lwów przeżył tak straszliwe chwile okupacyi ukraińskiej, gdyż w trakcie robienia „wielkiej polityki" zapewniali, że miastu dzięki ich sile na wschodzie nie grozi żadne niebezpieczeństwo — potem rozpoczęli agitacyę za werbunkiem, mającą służyć wyłącznie ich partyjno-politycznym celom. W przesadnej „gorliwości" powoływali do broni nawet nieletnich słabowitych chłopców, między innymi na liście powołanych do odsieczy znalazł się 14-letni Ignacy Pazucha z Nowego Sącza, chłopak chory, nie odpowiedni chyba do znoszenia ciężarów wojennych.

OBYWATELSKI CZYN. P. Ludwik Piotrowski, nauczyciel ludowy w Trzetrzewinie złożył w Powiatowej Komisyi Likwidacyjnej kwotę **100 K w srebrze na skarb narodowy.**

MACHACZEK WINCENTY z Tarnowa złożył na fundusz prasowy „Naprzodu" 6 K.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Piątek: dr Henryk Raabe: „Dzieje życia" (z obrazami świetlnymi).

Sobota: prof. dr Józef Reiss: „Muzyka francuska" (z ilustracyą muzyczną).

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2).

Piątek: prof. dr Kopera: „Architektura polska" (wykłady prof. Kopery odbywać się będą o godz. 6 w sali Muzeum Narodowego przy ilustracyach: obrazy świetlne, oryginały i szkice).

W sobotę — w miejsce wykładu prof. Dra Grabowskiego odbędzie się wykład prof. Dra Flacha na temat: Rewolucya a sztuka. — Początek o 7.

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek: „Pieśń nad pieśniami".

Sobota po południu: „Chory z urojenia", wieczorem: „Ks. Czardasza".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).